reinkarnacja — pawelh

kiedy wchodzę na jarmark, śmierdzący oddech stadionu łączy się z moim oddechem -
muszę się przyzwyczaić, przyjąć jak swój, stanąć w kolejce po nieuszyte spodnie.
przekupnie krzyczą nieznośnie, chcą nam wcisnąć to, co na koniec dostaniemy za darmo.

widzisz, jeszcze nie zacząłem, a już chciałbym skończyć. zobaczyć gruntowną rozbiórkę,
jak to wszystko szlag trafia - stadion skurczony do rozmiarów kałuży. tego, co po nas
zostanie: śmierdzącego oddechu, który tak nierozważnie przyjęliśmy na samym początku - lepiej, żeby
nigdy nic. dlatego już chciałbym skończyć. przy pierwszym straganie

muszę zgodzić się z jakimś facetem, przyjąć za normalne, że wszystko jest
po pięć złotych i od tej, i od każdej decyzji, która tu zapadnie, nie ma odwołania -
bo naprawdę nie ma - jest tylko pełno ciągłego: a jednak tu jestem

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

pawelh, dodano 18.06.2009 11:43

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.